

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodził we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Poczamtatu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego Węckiego w Biurze informacyjnym; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Poczto- wych w kraju urządach.

Cena Roczna: w Rosyi s pocztą a w stolicy, z no- szeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbiera- jących w księgarni Gräfe: Roczna, 45 rub. ass. Pół- roczna, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: Rocz- na, 53 r. ass. Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, 20 Sierpnia.
1 Września.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym, 1841, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Życzący nań prenumero- wać, proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 19/31 Sierpnia.

Z Warszawy donoszą przez telegraf, co następuje:

«N. CESARZ JMÉ I J. C. W. W. X. NASTĘPCA CESA- RZEWICZ 16 bieżącego Sierpnia stanęli szczęśliwie w War- szawie.

«J. C. WYSOKOŚĆ wyjechał do Fischbach, a N. PAN pozostał w Warszawie.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów, miano- wani Kawalerami orderu S. Stanisława 2 klasy, w liczbie innych były obwodowy Marszałek obwodu Białostockiego, Sztabskapitan *Michałowski*, Radzca Nowgorodzkiego Rządu gubernialnego Radzca Kol. *Strokowski* i Prezes Witebskiej izby Skarbowej Radzca Stanu *Gieźeliński*.

ZDANIE SPRAWY Z CZYNNOŚCI ZAKŁADÓW KREDYTO- WYCH PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy.)

Summy lokowane.

Na r. 1839 było w obrocie summ:

Rożnych władz rządowych.

srebrem 2,941,681 r.
assygnacjami . . . 321,029,975 —

(w tej liczbie Banku handlowego 2,941,676 r. sr.
307,067,381 r. ass.)

Prywatnych:

srebrem 10 r.
assygnacjami . . . 136,277,672 —

W r. 1839 weszło:

Od władz rządowych.

srebrem 18,258,581 r.
assygnacjami . . . 13,679,007 —

(w tej liczbie Banku handlowego 15,098,279 r. sr.)

Prywatnych.

srebrem 5,246,318 r.
assygnacjami . . . 23,806,198 —

Zwrocono.

Władzom:

srebrem 479,616 r.
assygnacjami . . . 32,527,148 —

(w tej liczbie Bankowi handlowemu sr. 78,614 r.
ass. 3,703,731 r.)

Prywatnym osobom.

srebrem 916,140 r.
assygn 40,788,550 —

Od zwróconych kapitałów zapłacono a do nieodebranych po upływie roku przypisano procentów:

srebrem 133,195 r.
assygnacjami . . . 19,642,297 —

Na rok 1840 pozostało w obrocie Bankowym summ należących do władz rządowych.

srebrem 20,850,482 } a na srebro
assygnacjami. 316,025,850 } 111,143,583 r.

(w tej liczbie Banku handlowego na srebro 78,857,362 r.)

Do osób prywatnych:

srebrem . . .	4,330,188	} a na srebro assynacjami. 123,945,690	} 123,945,690 r.

(d. c. p.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

London, 15 Sierpnia. Systemat wprowadzony przez lorda Johna Russel, ministra Kolonij co do Australii południowej, przedawania gruntów kolonialnych po stałej cenie z góry, i używania pieniędzy na wspieranie emigracji, ma być zastosowany do wszystkich nowych kolonij. Systemat ten ma to dobrego, że usuwa zwłokę jakiej kupujący przez licytacją doznawali i daje im możliwość wcześniej wiedzieć jakie ziemie kupić mogą. To też czyni że najlepsze grunta najpierw będą zaludnione.

— Wiadomość o mianowaniu lorda Falkland Wielkorządcą wysp Jońskich była przedwczesną. Gazety ministerjalne donoszą że będzie mianowany Rządcą Nowej Szkocji. Terazniejszy Rządca sir Colin Campbell ma być posłany do Ceylan, na miejsce P. Mackenzie, który wziął dymissyą.

— Komitet maklerów zaprzeczył temu iżby P. Rappello, który najał okręt na wyprawę Ludwika Bonaparte, do ich korporacji należał. Jest to włos, który spekulował na tej wyprawie i znaczną summę na nią odważył. Rzeczą jest sprawdzoną, że wiele osób, prócz tych którzy należeli do niej, wiedziało o niej w Londynie.

— Podług nowin z Kanady, Wielkorządca P. Powlett Thomson, dziś już lord Sydenham, wyjechał 3 Lipca do Quebec, i uda się do nowej Szkocji, gdzie zaszyły ważne nieporozumienia między władzą prawodawczą i Rządcą tej prowincji, sirem Colin Campbell; pod nieobecność lorda zastępuje go naczelny wódz wojsk, sir Richard Jackson.

— Donoszą z Kabulu, że sir Willoughby Cotton, w powrocie z wojskiem do Indyów, był napastowany przez oddziały partyzantów afgańskich, które jednak w prędko do ucieczki zmusił.

— Podług ostatnich wiadomości z Kandahar, Ghizy, pokolenie afgańskie, które niegdyś było podbiło Persyą, zbuntowało się; powiadają że są w liczbie 8000.

— Wiadomości z Jamaiki dochodzą 30 Kwietnia i bardzo są niepomysłne we względzie urodzaju.

— Odebrano listy od znanego pruskiego protestantskiego misjonarza Gutzlaff, znajdującego się teraz w Chinach, datowane z Hong Quang, 10 Listopada, z których tu dajemy wyjątki: «Liczba misjonarzy chrześcijańskich krajowców, którzy w tej chwili przebiegają obszerne to państwo, wynosi 2000. Wszyscy są bardzo gorliwi. W prowincji Kiang-Si,

po której długo podróżowałem znalazłem szkolki chrześcijańskie, założone i kierowane przez nawróconych chińczyków; prócz tego, w głębi prowincji wielu krajowców jest nawróconych, i pilnych w zachowywaniu prawideł ewangelicznych. Prawie cała ludność miasteczka Tschan-Tsi, położonego na granicy zachodnio-południowej tej prowincji, wynosząca 2800 mieszkańców, przyjęła wiarę Chrystusa i pogruchotowała swoje bałwany.

«Jeden Japończyk, który tu świeżo ochrzcił się i przyjął z tego powodu nazwisko Makatono-Desi, co znaczy *Prawy uczeń*, ofiarował się podróżować po swojej ojczyźnie i opowiadać Ewangelią. Przyjęliśmy tę ofiarę z uniesieniem, będzie to pierwszy Japończyk misjonarz. Dla przygotowania się pojedzie naprzód do Stanów Zjednoczonych w celu wywiczenia się w naukach teologicznych.

«Dotąd dość dobrze szło misjonarzom w Chinach, ale teraz, poróżnienie tego Państwa z Anglią, wiele nam szkodzi. W Makao rozjątrzenie ludu przeciw xiężom chrześcijańskim jest takie, że wielki nasz zakład w tém mieście jest w czynnościach swoich sparaliżowany. Dla większego bezpieczeństwa musiałem wysłać żonę moję do Manilli.»

— W przeszłą środę, podczas sprzyjającej pogody, pułkownik Paisley czynił nowe doświadczenie wydobywania szczątków zatoniętego okrętu «Royal Georges.» Podłożono 2250 funtów prochu pod dno okrętu o 70 stop pod wodą i zapalono tę ogromną masę za pomocą baterji galwanicznej. W mniej niż dwie sekundy, podniosła się piramida wody przeszło sto stop wysoka, która rozprysła się na nieskonieczoną liczbę promieni bijących na wszystkie stony na wielką odległość. Po uspokojeniu się wody mnożstwo szczątków okrętowych znalazło się na jej powierzchni.

PORTUGALIJA. *Lizbona 3 Sierpnia.* 30 z. m. w izbie deputowanych P. Campos wniósł, iżby minister Sprawiedliwości, P. Costa Cabral był oddany pod sąd za nieprawne przemieszczenie urzędników. Wniosek ten odrzucono został 87 głosami przeciw 23.

— Układy o traktat handlowy ze Stanami Zjednoczonymi, zostały przerwane.

— W *New-Monthly-magazine* piszą. «Małżonek Królowy dony Maryi da Gloria, ojciec dwojga dzieci, jest bardzo młody; ma 21 lat a Królowa 20. Król ten wcale się nie wdaje w politykę. Królowa i jej małżonek nie tylko nie z bogacają się groszem publicznym, ale często tak bywają ogołoceni z pieniędzy, że zmuszeni są dawać wexle żydom i innym lichwiarzom na grube procenta. Król i Królowa obiadują prawie zawsze razem; Królowa czasem jada śniadanie sama. Zresztą nieznanne są uczyty ani zabawy u dworu. Co zostaje od Królewskiego stołu, oddaje się ubogim. Królowa jest bardzo małomówna na posłuchaniach jakie daje. Królestwo JJ. prawie zawsze mieszkają w pałacu Necessidades; pałac Ajuda służy tylko na szczególne okoliczności.

Paryż, 16 Sierpnia. (Przez statek parowy.) Pokój który

xżna Berry w Blaye zajmowała wyporządza się w tej chwili; domyślają się że Ludwik Bonaparte, po zapadnięciu wyroku Sądu Parów, będzie tam trzymany.

— Piszą z Boulogne, gdzie już pierwsze śledztwo odbyło się że systemat obrony przyjęty przez spiskowych jest dla wszystkich jeden i ten sam. Twierdzą oni że zabrali się na okręt w przekouaniu iż jadą na spacer morski. Dopiero nazajutrz Bonaparte zgromadził ich i opowiedział swoje zamiary. Dadają że nadto są przywiązani do swego *dobrego pana* iżby go mogli odstąpić.

Jenerał Montholon również utrzymuje że niewiedział dokąd plynie, ale gdy się dowiedział, nie mógł oprzeć się uczuciu przywiązania, które chowa dla rodziny Napoleona.

Pułkownik Laborde jest starzec bardzo otyły, z trudnością chodzący. Podczas kiedy był w koszarach z xięciem, dobył szpady, i żadną miarą niemogąc jej na powrot do pochwy włożyć, zawołał na jednego z żołnierzy aby mu oddał tę usługę, ale żołnierz wzięwszy szpadę uciekł z nią i złożył między innymi przedmiotami, stanowiącemi dowody w sprawie.

— Między śmiesznymi szczegółami awantury Bonapartystowskiej, następny trzyma niepoślednie miejsce. Kiedy pojmano Ludwika, w jego trojgraniastym kapeluszu, w miejscu gdzie na wierzchołku, pola tworzą otwór, znaleziono sztukę surowego mięsa. Coż by to było? Oto, pretendent do Cesarstwa od kilku tygodni wyuczył był orła, którego z sobą przywoził, ażeby mu siadał na kapeluszu, gdzie znajdował mięso. Po przybyciu do Boulogne Ludwik miał wejść na kolumnę wystawioną tam za Napoleona i z jej wierzchołka perorować do ludu. W tej chwili kapitan okrętu powinien był wypuścić zgłodniałego orła, który nieomieszkałby zapewne unosić się po nad głową Ludwika i potem uroczyście spuścić się mu na historyczno-trojkatny kapelusz. (*)

— W jednym dzienniku ministeryalnym czytamy: «Ludwik Bonaparte zebrał w ostatnich czasach dokoła siebie wszystkich nierozważnych, młodych lub zrujnowanych ludzi, wszystkich intrygantów i spekulantów jakich mógł zgromadzić. Przed wyprawą zdawał się rozrządzać znacznemi pieniędzmi, co się tłumaczy następnie. Dawny Król Hollenderski, Ludwik-Napoleon oszczędził był na swoich dochodach osobistych 5,000,000 franków, których użył na kupno dyamentów. Po skończeniu krótkiego swego panowania wynosząc się z Krolestwa, Ludwik, mimo usilne prośby Królowej Hortensyi, umyślił zostawić drogie kamienie w kraju, za którego pieniądze były kupione, i w czasie późniejszym nigdy nie chciał się o żadne wynagrodzenie upominać. Wszakże, mimo jego wiedzy Królowa Hortensya i jej syn Ludwik udali się do Króla Wilhelma i ten kazał

wypłacić Ludwikowi około miljona franków wynagrodzenia za zostawione przez jego ojca w skarbcu koronnym dyamenty.

— *Journal des Débats* zaprzecza najmocniej wiadomości rozgłoszonej przez gazetę «le Capitole» jakoby poselstwo Pruskie nakazało wszystkim rzemieślnikom Pruskim opuścić Paryż.

— Z kilkunastu departamentów razem donnszą o wybornym urodzaju zboża i owoców.

TURCYA. Gazeta «Postrzegacz Austriacki» podług listów z Alexandryi z d. 23 Lipca utrzymuje, że uieprawdą jest jakoby bunt w Syrii był uskromiony. W kilku miejscach udało się go stłumić, za to wybuchnął na innych nowych punktach. Pasza Egiptu ma największy interes w rozszerzaniu wiadomości o uspokojeniu Syrii i sam ją rozsiewa. Obecność anglików zdaje się dodawać ducha powstańcom.

Neapol, 5 Sierpnia. Królestwo JJ. oboje wrócili tu wczora z Palermo na statku parowym «Ferdynand II.»

NAJPOZNIJSZE WIADOMOŚCI.

Fischbach, 17 Sierpnia. N. Cesarzowa Jmć Rossyjska, której spodziewano się wczora nie wcześniej jak o godz. 4 po południu, przybyła do zamku o samej 9, w towarzystwie J. C. W. W. Xżny Olgi, i Xiężniczki Maryi Heskiej; Król Jmć Pruski, który spodziewał się przyjąć Swoję N. Siostrę przybył dopiero wetrzy kwadransie potem z Ermansdorf, J. K. W. Xiążę Albert przybył zaś prawie spócznie z N. Cesarzową.

Londyn, 18 Sierpnia. P. Guizot wrócił już do Londynu i dziś ma jechać do Windsor, gdzie się dwór znajduje.— P. Macaulay, Sekretarz Stanu do wydziału wojay, wyjechał do Paryża.—W skutku billu przyjętego w izbach, od Tajnej Rady z dnia 10 b. m. dany został rozkaz Wielkorządzczy kolonij w Ameryce północnej, ogłoszenia unii prawodawczej prowincyj Kanadyjskich w przeciągu 15 miesięcy od daty billu.

Paryż, 17 Sierpnia. Z liczby pojmanyh w Boulogne osób 33 przewieziono już do więzienia Conciergerie; pozostali siedmiu przybędą jak skoro rany ich pozwolą przewieść ich bez niebezpieczeństwa. Jutro sąd izby parów zgromadzi się.

HISZPANIJA. Depesza telegraficzna z Barcelony donosi o ostatecznem urządzeniu nowego ministerstwa następnie: PP. Valentin Feraz Prezesem Rady i ministrem wojny, Onis spraw zagranicznych, Cabello wewnątrznych, Sivela łaski i sprawiedliwości, José Feraz finansów, Armero marynarki.

(*Journ. de S. P. G. P. P. P. P.*)

(*) Biedny orzeł; gazety nie piszą co się z nim stało. Kto zna francuzów zgodzi się z nami, że dość tej jednej śmieszności żeby sprawa Bonapartystów została na zawsze zabita. (*Wyd. Tyg.*)

FILOZOFIJA MORALNA.

SŁOWA POCIECHY TYM, KTÓRZY PRZYCHODZĄ DO
SWOICH A SWOICH NIEPRZYJMĄ.

Czemu prawda, mówi P. Kraszewski, tak późno przychodzi że często widząc ją długo poniewieraną, sami o niej wątpić zaczynamy? każdy to z nim powtórzy komu dane jest pojęcie piękności, jakiej drudzy nie pojmują — żądza wesela i szczęścia, jakiego ani rozumieją, ani pragną ludzie w około niego — Wielka to męczarnia, wielka próba, to zwątpienie o prawdzie; to jest o największej piękności, o najwyższem szczęściu, i nie raz widzimy podobnych Gustawowi (w «Świat i Poeta») którym najcudniejsze twory ich geniuszu, zamieniają się w zwodnicze mary, którzy żalują poświęconych wszystkich władz umysłu i serca dla osiągnięcia widziadła zawsze znikającego przed rzeczywistością, i którym pozostaje tylko, jakies upokarzające uczucie swego szaleństwa, jakaś zawiść ku ludziom, żyjącym i szczęśliwym, tego świata życiem, a razem i wzgarda dla nich że wystarcza im tej ziemi nędza — Tego oplakanego stanu duszy, nikt lepiej nad P. Kraszewskiego nie opisał; ale on żadnego ratunku, żadnej pociechy nie widzi dla tych, których nazywa «les enfans perdus de l'humanité». Jednakże zdaje mi się że jest myśl coby powinna przynieść im ulgę w boleści, Zal ukoić, podnieść ducha upadającego, dodać cierpliwości a męstwa. aby nie ustać w chlubnym zawodzie — Myśl, że dla biednego człowieka, niezawsze ziemia, kulą błotnistą ma tylko pozostać — że ona kiedyś z niebem przedziaków nie będzie znała — że zajaśnieje dla nas czystszy promień światła i szczęścia jak dzień posępny co nam teraz przyświeca — że królestwo Boże przyjdzie — invano l'Inferno visi oppose, — a że każde dobre słowo ciałem się staje, i przyczynia się do wzrostu Grodu Pańskiego; gdzie ujrzymy nareszcie Prawdę w całym blasku piękności i wiekuistego wesela — Chrześcianin ma przekonanie, że Śmierć zwyciężona, że płynąca nas zdroje wody żywej — że kto jej zakosztuje ten żyje prawdziwie — ten żyje na wieki; że zniszczenie nieprzyjdzie na Człowieka odrodzonego — więc czas niema wymiarów dla niego, i kiedykolwiek rozkrzewi się ziarno prawdy, które on zasiewa z mozołą, nigdy zapóźno nie będzie, by ujrzał owoc swej pracy, i rozradował się swém dziełem, radością jakiej ani oko ludzkie jeszcze nie widziało — ani ucho nie słyszało — ale która mu jest przeznaczona, przyobiecana, którą on przeczuwa w duszy, za którą tak tęskni w pielgrzymce swej ziemskiej, a nigdy nie dozna, pokąd ta ziemia będzie miejscem kary i próby — lecz skoro duchem swoim wzniesie się wysoko nad wszelką nędzę tego świata, skoro doskonałym będzie sam; jak Ojciec jego niebieski; i wszystko to co go otacza, tak jak przez grzech zepsowało się z nim razem, jak się przyćmiło wstydu jego barwą, tak się poprawi jego poprawą, tak się rozjaśni blaskiem odzyskanej przez niego niewinności szaty — W ręku ludzkości świat ten przeistoczy

— uiech więc nieprzestają pracować ci którym dano jest przejrzeć i przeczuć — jak on wykształconym byź musi, niechaj się wznoszą wyżej i wyżej — a Pan z nimi będzie — Pan im sił użyje — Pan na nich pociechy, nieznane drugim zleje; bo któż, jeżeli nie uczniowie Chrystusa, którzy z nadziemskim swoim cierpią Mistrzem, nadziemskich od niego ma się spodziewać słodyczy? Alboż on niemoże sprawić, aby dla tych którzy ukochali prawdę, taką ona zachwycającą pięknoscia — takim czystym i cudownym blaskiem zajaśniała, — takim niepojętym dla gminu szczęściem napełniła duszę oblubieńców swoich, tak unosiła ich w krainy swoje ojczyste, niebieskie — tak porывała ku Bogu, żeby wszystko ziemskie zniknęło dla nich — wszystko się wydawało cześć, błaha, nikczemne, słabe, za ledwie godne być jej poświęcone — Dla czegoż kiedy na tym świecie błądzą dusze, którym żadna na ziemi nie odpowiedziała dusza — które tylko własnym ogniem żyją, które jak dobroczynne słońca, swoim darzą promieniem, a nie nie pożyczają od drugich, dla czegoż, mowię, takie dusze, gdy od blasku nadziemskiego szczęścia przyświeci im na ciemnym i smutnym naszym padole, jak gwiazda polarna wskazująca zużonemu wędrownikowi, kraj do którego dąży z upragnieniem, czemuż i te dusze, chociaż samotne i błędne, niemogą być szczęśliwe na tym świecie? ale wprawdzie ich szczęście nie z tego świata będzie, nie tu go szukać mają. — Gdzie Światłość — Światłości, tam niech się żywią — Gdzie źródło niewyczerpanej miłości, tam niech się nurzają w uciech potoku — gdzie odgłosy pieśni Serafów i Cherobów, tam niech ich głosy ulatują, z ich się głosem łączą — Tu na ziemi tamtędm życiem żyć zaczęła — i błago im będzie — Bóg szczęśliwość stworzył dla wszystkich swych dzieci — a szczęśliwość którą On przeznacza wybranym swoim; ta rzeka która wiecznie od Niego wypływa — i wiecznie do Niego wraca — Takiej cudownej szczęśliwości, doznawali męczennicy wiary wśród prześladowań swoich, i katowni — Wieki nieprzebrały miłosierdzia Bożego — dla czegożby teraz, ci co cierpią męki bo świadectwo oddają prawdzie, nie mogli doznawać takiej samej pociechy? Mocni wewnętrzne przekonaniem, że dobrze czynią, że ich Bog używa, aby przez nich świat do wiecznego prowadził szczęścia, że chlubne, godne pożądanie ich przeznaczenie — pełni zapału i męstwa będą postępowali dalej — dalej — niosąc pokój światu, a jeśli świat go nieprzyjmie, i okój ich do nich wróci — a kiedy się z nich uragać i prześladować ich będą, i wierzyć im niezechcą, rzeką tylko: *Panie, przebac im, bo niewiedzą co czynią*, ale rzucą daleko od siebie miecz podłej zemsty — *Szyderstwo* — broń mierności, — *Dowcip* — i niedoskonałości ludzkie, ani w nich wzbudzą gniew, wzgardę lub śmiech — ale raczej rodzaj politowania połączonej z miłością pełną względów, podobną tej, jaką winniśmy ułomnym i chorym na ciele. Jak w dawniejszych wiekach Religia płaszczem miłosierdzia swego ogarniała trędowatych, odrzuconych od społeczeństwa; i osłaniała ich przeciw obelgom i zniewagom, i wszelkiej im używała

pomocy, pociechy, wszelkiego wsparcia; tak dzisiaj każda niecnota, za chorobę duszy uważana, niech u zdrowych, mocnych wiarą i rozumem, znajdzie litość i ratunek—Jak niegdy święte ręce oczyszczwały, i obmywały, najszkaradziej rany i wrzody, tak i dziś święte serca niech balsam gojący zlewają na bliźnie dusze, skalane występkiem, przez rozpacz rozdarte. Oby za sprawą i przykładem wybranych Pańskich ludzkość cała ogniem braterskiej miłości się połączyła—Oby w ustach posłanników Bożych nieustannie brzmiały te słowa ulubionego ucznia Chrystusa—*Dzietki moje, kochajcie się jedni drugich!* Gdy takie obaczmy znaki—Pan nie daleko będzie, i królestwo jego rozpocznie się na ziemi—Poprzednicy Messiasza! którego tu jeszcze raz ujrzeć mamy, w chwale i majestacie—jako Boga—i Sędziego—wy co zasiewacie rolę i gotujecie żniwa — męstwo, gorliwość i łaska niech będzie z wami; a jeśli który z pomiędzy was; znudzony, zraniony, żbolały, w ciężkiej i mozolnej pracy dozna trochę osłody i otuchy czytając te słów kilka, niech pobłogosławi nadal dobrym chęciom — szczerze usłudze cierpiącej braci poświęcającej się, ale bardzo nieudolnej — *Siostry Miłosierdzia.*

26 Lipca 1840.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 16 Sierpnia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	39 $\frac{7}{16}$, $\frac{1}{2}$ pens.
— Amsterdam.	— — —	196 $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{12}$ cens.
— Hamburg.	— — —	34 $\frac{15}{16}$, 35 szel.
— Paryż	— — —	409, 412 cent.

AKCJE.

Przedano po:

Rubli srebrnych:

1 Tow. zabezp. od ognia.	503 $\frac{7}{8}$
2 — — — — —	105 $\frac{1}{2}$
Kompanii Ross.-Am eryk.	250
— — — Żegluga parowej.	150
— — — Wód mineralnych.	—
— — — Oświecenia gazem.	44 $\frac{1}{2}$
— — — Przędzenia bawełny.	—
— — — Żegluga parowej Bałtyckiej.	39
— — — Drogi żelaznej.	38 $\frac{1}{2}$
— — — Fabryki sukien. Narwskiej.	—
— — — — — Carewskiej perkalów	111 $\frac{1}{2}$
— — — Petersburskiej chowu owiec w po- łudniowych prowincjach.	—
— — — Zabezpieczenia życia.	56 $\frac{1}{2}$

ROZMAITOŚCI.

SPROSTOWANIE.

W 33 numerze *Pismnictwa krajowego*, wychodzącego w Warszawie, wyczytaliśmy następujący artykuł, który tu dosłownie powtarzamy.

O WODOWSTRĘCIE.

(*Wściekliwość.*)

«*Wodowstręt*, od pospólstwa nazwany *wściekliwością*, najokropniejsza ze wszystkich chorób trapiąca rodzaj ludzki, na którą tyle różnych sposobów leczenia podawano, i przez Monarchów w różnych czasach znaczne nagrody były przeznaczane, lecz to wszystko mało skutecznym się okazało. W razie tylko, bolesnymi środkami lekarze zapobiegają, a gdy paroksyzma się pokażą, nie zna do tych czas medycyna innych środków wyleczenia, tylko przyspieszenie śmierci dla skrócenia męczarni.

Ileż to roślin nie depczemy nogą, nie znając cudownych ich skutków i własności, z pomiędzy których nie jedne są skuteczne przeciw wściekliwości, lub dotąd niewyleczonym chorobom. Częstokroć najniepozorniejsze ziółko, najzbawieniejsze może mieć skutki.

Pospolite bardzo ziele *Jastrzębiec*, może położyć tamę wodowstrętowi, bez żadnych gwałtownych środków, to jest, bez wyrzynania ciała, lub wypalenia żelazem. Doświadczenie przekonało, iż herbata, z listków *Jastrzębca* i przykładanie odwaru z tychże na rany, nie tylko przed, ale nawet w pierwszych paroksyzmach okazało się zbawienne. Dwudziestokilkoletnie wielokrotnie powtarzane doświadczenie przekonało w pewnym domu, iż kto tylko popadł temu nieszczęściu, samym *Jastrzębcem* wkrótce wyleczony został, bez żadnych złych skutków nadal; a mniemanie jakoby wściekliwość po kilku a nawet kilkunastu latach wrócić się mogła, wcale tu niesprawdziło się.

Było zdarzenie, iż syn pewnej ubogiej kobiety pokąsany został od psa wściekłego tak, iż dostał okropnych paroksyzmów właściwych tej chorobie. Nieszczęśliwa matka uwiązawszy na syna długim postronku, iżby w czasie paroksyzmu nie rzucił się na nią, zaprowadziła syna do posiadających sekret leczenia, gdzie naprędce uwiercono w donicy *jastrzębca* z piwem, dano się napić i rany obłożono, co kilka razy powtórzywszy, zupełnie wyleczony został, rany od samego tylko okładania i przemywania odwarem *Jastrzębca* zagoiły się.

Psom pokąszonym od wściekłych, dawano gotowany *jastrzębiec* z jedzeniem; nie było przypadku.

Opis botaniczny Jastrzębca.

Jastrzębiec kosmaczek (*hieracium pilosella*) na wiosnę od korzenia wypuszcza wiele liści podługowatych, w koło czołgających się po ziemi, z pomiędzy których wyrasta jeden lub kilka pręcików około sześciu cali wysokich, kwiat żółty, po jednym na każdym prądku, podobny do cykuty

polnej tylko nieco mniejszy; liście kosmate z wierzchu ciemno-zielonego koloru, pod spodem białawe, kwitnie od Czerwca do Sierpnia; rośnie wszędzie na piaszczystym, nieurodzajnym gruncie, zwłaszcza na odłogach, przy drożkach zgoła wszędzie te tak zbawienne ziółko napotkać można (*).

Seweryn z Wyszkowa.

Ostrzegamy czytelników tego artykułu, że opis rośliny dany przez P. Seweryna z Wyszkowa, jakkolwiek go nazywa botanicznym, nie jest dokładny. Przed kilku miesiącami była rzecz w Tygodniku o tym samym przedmiocie i daliśmy wtenczas systematyczny opis Hieracium, któremu tak dziwna siła ma być właściwa. Opisanie P. S. z Wyszkowa nie jest botaniczne ale empyryczne i tak nieścisle że nikt nieznający rośliny z tych kilku słów jej niepozna, i bardzo łatwo kilka innych wziąć za nią może, albowiem nie dano żadnej cechy charakterystycznej, nawet klasy i rzędu i ograniczono się tylko wskazaniem ogólnej postaci i to nie ścisłe, a natomiast odwołano się do podobieństwa z jakąś *cykutą polną*, która co zacz jest? domyślić się nawet niemożemy.

Przedmioty historii naturalnej tak się nie opisują; gatunki współrodzajowe, często bardzo do siebie na oko podobne, ale całem niebem w skutkach swoich na organizm nasz różniące się, oddzielają się jedne od drugich charakterami stałymi, które botanicy schwycić i określić usiłują. Te charakterystyki są często tak nieznaczne odcieniami, że oko nieuczzone ocenić ich nie może i jeden gatunek za drugi bierze, albo kilka gatunków w jeden miesza. Oznaczanie botaniczne roślin, wymaga długiego uczenia się odcieni różnic zachodzących w składzie, farbach, miąższości, powierzchni, obwodzie, słowem wszystkich przymiotach części składających roślinę, a potem wymaga jeszcze niemałej wprawy w stosowaniu terminologii używanej przez botaników, a składającej obszerny słownik, do natury. Nieumiejętność do ustawnych błędów prowadzić może, jak tego liczne zdarzają się przykłady; cóż podobiejszego na oko jak pasternak do jadowitego Conium maurlatum i ileż to razy truli się nim ludzie, że się na zewnętrzne podobieństwo spuszczaali. Ale kto wie że Conium ma pokrywy ogólne i szczególne, których w Pasternaku braknie, i kto wie co to botanicy nazywają pokrywami, ten jednego za drugi nie wezmie. Podobnie mamy w Litwie dwa gatunki Płucnika, (Pulmonaria); jeden jest bardzo używany w Medycynie, drugi

(*) U korzenia tej rośliny częstokroć znajduje się czerwiec do farbowania. Z kwiatu pszczoły obficie uoszą na miód i воск. Gdzie wiele kosmaczku rośnie, pasza z niego dla owiec szkodliwa, lecz dla ludzi lekarstwo ma być skuteczne na krwią plwanie. *Kluk.*

Nie możemy tu zamilczeć, iż w Wilnie, kupiec Wołozaninow, także sekret leczenia *hydrophobii* posiada. Czego używa? — nie wiadomo, ale godziłoby się to ogłosić. (*Przyp. Red. Gaz. Por.*)

wcale nie, a tek są do siebie podobne, że tylko botanik od razu rozróżnić je może, a empyryk długiej potrzebuje wprawy. Ale z Hieracium o którym mowa, rzecz jest inna. My mamy wiele gatunków tego rodzaju. X. Jundziłł wylicza ich 9, P. Józef Jundziłł 13, a pomiędzy nimi Hieracium Pilosella wyszczególnia się wybitnym charakterem, że każdy jego exemplarz ma tylko po jednym kwiatku, dla czego obaj ci botanicy nazwali go *Jastrzębce* *jednokwiatowym*; w łacińskich charakterystykach zawsze też ta pojedynność kwiatu figuruje. Tym czasem u P. S. z Wyszkowa Jastrzębiec ten, «wypuszcza wiele liści, . . . z pomiędzy których wyrasta jeden lub kilka pręcików» . . . a choć niżej dodaje że «ma po jednym kwiecie na każdym prątku», opis ten zostaje zawsze niejasnym kiedy się o kilku prątkach powiedziało, i pokazuje się że autor kilka exemplarów opisuje za jeden.

Daliśmy w Tygodniku opis podług dzieła księdza Jundziłła, dajemy tu drugi, z późniejszego dzieła P. Józefa Jundziłła, który przyjął charakterystykę nieco obszerniejszą.

Klasa Zrosłogłówkowa, (Syngenesia) Rząd 4, Cykoryowe (Cychoreae); kwiaty wszystkie języczkowe, płodne. Poddział: Puch włosisty.

Cechy rodzajowe: Jastrzębiec, Hieracium. Kielich ogólny wielolistkowy, dachowkowaty; łuski wąskie; osadnik nagi; puch heztrzonowy.

Cechy gatunkowe. Jastrzębiec jednokwiatowy. (Poddział w rodzaju: Głębiki, korzeń rozłogi wydający.) *Hieracium Pilosella.* stolonibus repentibus, foliisque oblongis, obtusis, integerrimis, subtus incano-tomentosis, hirtis; scapo piloso, unifloro; flosculis subtus discoloribus.

Opis. Rozłogi rozestlane długie; liście podługowate tępe, zupełnie całe, z góry zielone, rzadko włosiste, pod spodem kotnerowato-białe; głębik jednokwiatowy, włosisty; kielich włosisty, kwiatki żółte; brzeżne, pod spodem linijami czerwawemi upstrzone. Rośnie wszędzie na miejscach suchych. *Flor. Dan. tab. 1110.*

Umieściliśmy tu ten opis w przekonaniu, że w tak ważnym przedmiocie nie można być dość ostrożnym ani dość dokładnym.

W częściach Litwy nam znanych, mianowicie w guberniach Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Jastrzębiec jednokwiatowy jest pospolitą rośliną w lasach borowych, mszystych, szczególnie po brzegach i przy drogach przez nie przechodzących. W znanych nam częściach gubernij Petersburskiej i Finlandyi, znajdowaliśmy inne Hieracia, ale gatunku o którym mowa nie napotkaliśmy. (*Wyd. Tyg.*)